

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Oddział: Koło, ul. Kaliska 13.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 106
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr 61.119

Cena 25 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-90
0000 administracja i ekspedycja 1-99 0000

Ojczyźnie na chwałę — wrogom na memento

Odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie

Spisową statwę mocarnego króla odlano ze zdobytych na polach bitewnych armat

GNIEZNO, 30.5. (PAT.) Prastare Gniezno przybrało już we wczesnych godzinach porannych, mimo niesprzyjającej początkowo pogody, wyjątkowo uroczysty i świąteczny. W kilku miejscach ustawiono bramy triumfalne, ozdobione transparentami i napisami ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 9.15 huk dział i dźwięki hymnu państwowego obwieściły mieszkańcom, że do bram jego zbliża się Głowa Państwa. Pan Prezydent Rzplitej, który przy bramie triumfalnej wysiadł z samochodu i przeszedł przed frontem kompanii honorowej został powitany przez prezydenta miasta Barciszewskiego krótkim przemówieniem.

Pan Prezydent odjechał do pałacu ks. biskupa Laudisa, skąd po krótkim odpoczynku przybył o godz. 10-ej do katedry i tam zajął miejsce obok ołtarza po prawej stronie.

Po mszy św. ruszyła z katedry olbrzymia procesja Bożego Ciała, która po odprawieniu modłów na Rynku wróciła do katedry. W międzyczasie zgromadzili się tłumy

publiczności oraz organizacje ze sztandarami i wieńcami u stóp pomnika Bolesława Chrobrego.

O godz. 12-ej w południe, prowadzony przez ks. biskupa Laudisa Pan Prezydent Rzplitej przybył przed pomnik, witany entuzjastycznymi okrzykami „Niech Żyje!” przez zebrany tłum.

Pan Prezydent podszedł do pomnika i przeciął złotymi nożyczkami sznury osłon, odsłaniając pomnik, który ukazał się oczom tysięcy zebranych w całej swojej okazałości. Równocześnie kompania honorowa sprezentowała broń, rozległy się strzały armatnie i orkiestra odegrała hymn narodowy.

Był to najbardziej podniosły moment w całej uroczystości. Następnie chór katedralny odśpiewał pieśń poczem pan marszałek senatu Szymański wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po odsłonięciu pomnika Bolesława Chrobrego nastąpiła uroczystość 69 pułku piechoty. Ulicę Tum-

ską, wiodącą do Rynku wypełniła szczerze publiczność, stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami. W środku Rynku, na stole udekorowanym kwiatami i dywanami leżał nowy sztandar 69 p. p. ufundowany przez miasto i powiat gnieźnieński. Obok stołu ustawili się przedstawiciele władz i społeczeństwa miejscowego.

Ks. biskup Laudis dokonał poświęcenia sztandaru i pierwszy wbił symboliczny gwóźdź w drzewce sztandaru. Drugi gwóźdź wbił Pan Prezydent Rzplitej, trzeci — dowódca O. K. gen. Dzierżanowski w imieniu p. ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego. Poświęcony sztandar wręczył ks. biskup Laudis Panu Prezydentowi, który go oddał w ręce dowódcy pułku Kluczyńskiego. Płk. Kluczyński przy sztandarze złożył uroczyste ślubowanie, poczem uroczystą przy sięgę na nowy sztandar złożyli wszyscy żołnierze 69 p. p.

Na zakończenie odbyła się, przyjęta przez Pana Prezydenta defilada całej załogi gnieźnieńskiej i oddziałów przysposobienia wojskowego.

Zegnany entuzjastycznymi okrzykami tłumów odjechał następnie Pan Prezydent do pałacu ks. biskupa Laudisa.

Życie na taśmie filmowej

Łódź z uśmiechem na ustach stawała przed obiektywem

Setki, tysiące łodzian na apel „Głosu Polskiego” przewinęło się wczoraj przed obiektywem aparatu, by się uwiecznić na taśmie filmowej.

Inowacja, wprowadzona przez „Głos Polski” odbiła się żywym echem wśród naszych czytelników i sądząc z tłumnego ich udziału w zapowiedzianej przez nas w czwartkowym numerze, imprezie, śmiało możemy powiedzieć, iż chęć zbadania własnych walorów filmowych, jest dziś najbardziej ogólnym i najbardziej powszechnym dążeniem wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Kogóż to, zaobserwowaliśmy w promieniu działania aparatu

Filmowali się starzy i młodzi, panie i panowie, młodzież szkolna, wojskowi, policjanci, robotnicy, inteligenci, niemowlęta na rękach swych piastunek, ba... nawet samochody!

powozy specjalnie pozowały przed obiektywem.

Mimo ciężkich czasów i braku... drobnych, widzieliśmy tylko uśmiechnięte twarze... nawet koń dorożkarski zdobył się na filuterny uśmiech na swem przysłowiowo ponurem „obliczu”.

Uczyniona próba zachęciła nas do dalszych w tym kierunku wysiłków i dlatego operator filmowy wytwórni Film-Foto w dniu dzisiejszym przy sprzyjającej pogodzie ZDEJMOWAĆ BĘDZIE W GODZ. OD 11—13 PRZED „GŁOSEM POLSKIM” A OD 15 17 NA UL. PIOTRKOWSKIEJ W POBLIŻU NAWROTU

wręczając jednocześnie sfilmowanym karteczkę zawierającą numer począdkowy oraz informacje w jaki sposób wykupić kartę z trzema najlepiej uchwyconymi pozami.

Karta taka kosztuje zł. 1,85, JEDNAKŻE POSIADACZE KUPONÓW ZAMIESZCZONYCH W „GŁOSIE POLSKIM” PŁACĄ JEDYNYE ZŁ. I GR. 20.

Wykupujący odbitkę filmową otrzymują jednocześnie KUPON upoważniający do nabycia ulgowego biletu, tańszego od normalnego o ZŁ. 1, na 1-sze MIEJSCE DO GRAND-KINA.

A WIĘC „GŁOS POLSKI” OFIARUJE SWYM CZYTELNIKOM NAJTANŹSZE ZDJĘCIE W DODATKU ZA 20 GROSZY.

Odbiór zdjęć w administracji „Głosu Polskiego”, ul. Piotrkowska Nr. 106, w godzinach od 9 do 21-ej. Dla uzyskania ulgi należy przedstawić kupon z datą dnia odbioru zdjęcia. Kupony takie znajdować się będą w każdym numerze „Głosu Polskiego”, poczynając od soboty dnia 1-go czerwca.

Trocki

powraca do Rosji

BERLIN, 30.5. (PAT.) Prasa berlińska przynosi depeszę „Timesa” donoszącą z powołaniem się na jednego ze swoich korespondentów, że rząd sowiecki udzielił Trockiemu zezwolenia na powrót do Rosji z dn. 1-go lipca rb.

„Times” podkreśla, że to zezwolenie rządu sowieckiego może być pod wpływem Stalina jeszcze w ostatniej chwili cofnięte. Trocki przebywa obecnie na jednej z t. zw. „wysp książęcych” na Morzu Marmara i zajmuje się tam rybołówstwem.

Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio lub pocztą dziś w piątek dnia 31 maja wpłaci w administracji „Głosu Polskiego” (ul. Piotrkowska 106)

prenumeratę za m. czerwiec

otrzyma dotychczasowym zwyczajem

jako bezpłatne premjum

bilety do jednego z nast. pierwszorzędných kin jak: LUNA, GRAND-KINO, PALACE, SPLEND

lub dwie cenne ciekawe książki!!!

Plenarne posiedzenie klubu BB.

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (SB.) telefonuje:

W sobotę dnia 1 czerwca odbędzie się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego B.B.

Antypolskie wystąpienia w Kownie KOWNO, 30.5. (Tel. wł.) — W związku z pobytom kilku dyplomatów w Kownie rząd litewski zajął zwał szereg antypolskich wystąpień.

Organizacja „Żelaznego Wilka” niszczy polskie szyldy, a prasa ogłasza jednocześnie polakożercze artykuły.

Ubiegłej nocy zdarto szyld Polskiego Tow. Wzajemnego Kredytu, Policjant, który stał naprzeciw gmachu gdzie mieści się to Towarzystwo twierdzi, że nic nie widział.

LABORATORJUM ANALIZ LEKARSKICH

Dr. med.

M. KOCENA

przeniesione została na Piotrkowską Nr. 109

Telefon 80-65

Sowiety w opałach finansowych

Zabiegają o pożyczkę w Niemczech, a jednocześnie przygotowują rewolucję

Prasa angielska podaje szczegóły toczących się obecnie między Berlinem a Moskwą pertraktacji w sprawie nowych kredytów. Bolszewicy czynią starania o otrzymanie 500 milionów marek, które obiecują zużyć na zakupienie w Niemczech towarów.

Niemcy zasadniczo zgadzają się, lecz stawiają następujące warunki: cała pożyczka ma być zużyta na zakupienie towarów w Niemczech; kredyt zostaje udzielony na przeciąg lat pięciu; 60 proc. płatności musi zagwarantować rząd niemiecki, 25 proc. — rząd sowiecki, na pozostałe zaś 15 proc. winny Sowiety dać przemysłowcom niemieckim pokrycie w wekslach kupieckich; kredyt może być udzielony Sowietom jedynie w tym wypadku, jeżeli Niemcom uda się „zabezpieczyć się”, uzyskawszy wcześniej w Holandji i Ameryce pożyczkę w wysokości 100 milionów dolarów.

Moskwa zaś stara się o uzyskanie dogodniejszych warunków. Termin kredytu musi być ustalony na przeciąg 10 lat. Część kredytu (200 milionów marek) winna być uchwalona w formie normalnej „pożyczki wewnętrznej”, obligacje której będą mogły być wypuszczone na giełdzie berlińskiej. Pozostała część (300 milionów marek) będzie zużyta na zamówienia w Niemczech. Pożyczka w 75 proc. musi być gwarantowana przez rząd niemiecki, a jedynie w 10 proc. — przez rząd sowiecki.

W obecnej chwili nie można jeszcze przewidzieć, czy porozumienie zostanie osiągnięte i czy tranżakcja dojdzie do skutku. Lecz w związku z toczącymi się pertraktacjami przychodzi nam myśl faryzeuszkowskie postępowanie sowiektów, którzy z jednej strony starają się o uzyskanie w Niemczech na jaknajdogodniejszych warunkach pożyczki dla celów gospodarczych, z drugiej strony wydają ogromne wprost kwoty na propagowanie w tych samych Niemczech komunizmu. Sytuacja istic paradoksalna!

„Neues Wiener Journal” zamieszcza na swych łamach korespondencję swego berlińskiego informatora Arnolda Rechberga. Korespondencja ta poświęcona jest nadzwyczajnie wymagającej się w ostatnich czasach działalności bolszewickich emigrantów w Niemczech.

Rechberg wskazuje, że kierownictwo polityki bolszewickiej są wyśmienicie poinformowani o pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji niemieckich gospodarstw rolnych. W niedalekiej przyszłości Niemcy posiadają cze więcej oraz robotnicy rolni nie będą w stanie więcej płacić podatków, co zmniejszy wpływy podatkowe Niemiec o jedną trzecią. Rząd będzie mógł zlicytować majątek setki lub nawet tysięcy właścicieli ziemskich, którzy nie zapłacą podatku, lecz w żadnym wypadku nie będzie mógł zastosować tej operacji na wszystkich posiadaczach ziemskich w całych Niemczech.

Wobec powyższego jest zupełnie możliwe, że rząd niemiecki będzie zmuszony w krótkim czasie z powodu braku środków wstrzymać wypłacanie zapomóg bezrobotnym, wydatnie zmniejszyć pensje urzędników państwowych oraz zredukować ilość tych urzędników. Wszystkie to będzie wodą na młyn sowiecki. Moskwa rei sobie różowe nadzieje, że w ten sposób, bezrobociem, których szeregi zasilone zostaną przez nowych malkontentów — urzędników, którym zmniejszono pensje i urzędników zredukowanych — nie będą chcieli podporządkować się żelaznej, nieublaganej konieczności, lecz rzucą się zrozpaczeni w objęcia komunizmu. Moskwa liczy również na to, że socjal-demokracja i inne będące z nimi w kontakcie partje demokratyczne stracą dużą ilość zwolenników i nie będą w stanie przeciwstawić się rosnącemu wciół komunizmowi.

I staną się wówczas Niemcy areną wojny domowej dwóch krańcowych obozów — bolszewickiego i nacjonalistycznego...

Na urzeczywistnienie tych „słodkich marzeń” tracą Sowiety w Niemczech miliony marek. A czegoż oczekują Sowiety w razie zwycięstwa obozu nacjonalistycznego? Otóż są oni święcie przekonani, że w chwili powstania w Niemczech dyktatury nacjonalistycznej, uda się im sprokować wojnę między Niemcami a Polską. Sowietcy agencji-prowokatorzy starają się utwierdzić nacjonalistyczne sfery niemieckie w przekonaniu, jakoby armia francuska jest już zdemoralizowana propagandą bolszewicką, że odmówi ona przyjęcia udziału w nowej wojnie i nie będzie w możności okazania Polsce rzeczywistej pomocy.

Zupełnie zrozumiałe, że zwycięstwo nacjonalistycznej armii niemieckiej nie leży w interesie Moskwy. Wprost przeciwnie. Sowiety oczekują, że dyktatura ta w walce z Polską i Francją znów będzie rozbita przez lepiej uzbrojone i bitniejszej armie i legnie zdruzgotana, otwierając w ten sposób bolszewizmowi wrota do Niemiec, a kto wie czy nie do Polski.

W ten sposób władcy sowieccy, licząc na rosnące wciąż trudności ekonomiczne Niemiec, na wstrząsy wśród niemieckich partji socjalistycznych i demokratycznych oraz na wojnę domową między niemieckim nacjonalizmem i komunizmem, czynią sobie nadzieje, że Moskwa w każdym wypadku będzie tym „trzecim, co korzysta”. Moskwa liczy na korzyści, bądź to ze względu na możliwość bezpośredniego zwycięstwa bolszewickiej rewolucji w Niemczech, bądź też omówienia nacjonalistów niemieckich swemi wpływami.

I w Kremle marzą, że bliski już jest ten dzień, gdy różowe nadzieje z taką pieczołowitością od lat pielęgnowane, zamienią się w rzeczywistość.

A marzyć przecież każdemu wolno...

Al. Fr.

Sytuacja na „froncie wschodnim”

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego”)

Paryż, w maju 1929 r.

Właściwie mówiąc, można byłoby — parafrazując tytuł słynnej powieści Ericha Maryi Remarck'a — zreasumować te liczne poglądy w sposób następujący: „Sytuacja na froncie wschodnim pozostaje bez zmiany”.

Określenie takie posiada dwie cenne zalety: jest i zwięzłe, i ścisłe. Prasa francuska najbardziej przekonawych partynych anlizując deklarację premiera sowieckiego, stwierdza przedewszystkiem samo istnienie owego frontu, świadcząc o tym agresywny ton całego wystąpienia, pełnego wcale niedwuznacznych aluzji pod adresem niektórych sąsiadów — Polski w pierwszej mierze, jak z naciskiem zauważa półoficjalny „Temps” — oraz końcowe słowa, zawierające już zupełnie wyraźną zapowiedź zbrojeń rosyjskich noszących zdanem komunizmowskim charakter czysto... defenzywny! Bez zmiany zaś pozostaje, w opinii dzienników butejszych, sytuacja dlatego, że przecież w dalszym ciągu wdzięczy się pan Rykow ostentacyjnie do Niemiec, zerka dyskretnie w stronę Ameryki, daje odczuć swoje niezadowolone Francji, dyszy gniewem przeciw Anglii i grozi pięścią bliższym sąsiadom. Rzeczywiście, żadnych zmian na froncie wschodnim.

„Odwieczny manewr polityki wewnętrznej — systematyczne wyzyskanie jakiegoś niebezpieczeństwa zewnętrznego, egzystującego jedynie w bujnej wyobraźni dyktatorów Kremli, którzy w ten sposób starają się odwrócić uwagę narodu od faktycznych trudności, coraz bardziej komplikujących byt całego

kraju”.
Mimowoli przychodzi na myśl pewien komentarz czyniący ten już sam przez się nader słuszny pogląd „Temps'u” jeszcze trafniejszym. Należy mianowicie przypomnieć, że jest to naprawdę „odwieczny” wybieg polityków rosyjskich, a więc zarówno bolszewickich, jak i carskich, wystarczy powołać się chociażby na świeżą jeszcze w pamięci Europy wojnę z Japonią. I wtedy starano się wybić klin kinem — i wtedy spodziewano się, że okopy za pobiegną barykadom...

Tak, odwieczny manewr! W 1922 roku jechałem do Moskwy w towarzystwie wyższego oficera armji sowieckiej, który brał udział w bitwie pod Warszawą — polska wódka czy też rosyjska buta rozwiązały mu język. Gdy przeto zapytałem go w jakiej mierze, panująca naówczas klęska głodu może wpłynąć na polityczną sytuację kraju, usłyszałem odpowiedź bardzo szczera, a jeszcze bardziej znamiennej. „Jeżeli będzie już zupełnie źle, jeśli rozpocznie się forma buntów, wtedy, pod byle jakim pretekstem, wydamy wam wojnę! Nic przecież nie będziemy mieli do stracenia a wszystko — do wygrania... Jeżeli nas pokonacie, to podpiszemy bez wahania każde warunki traktatu — nie będziemy ich dopełniać. Jeżeli natomiast zwycięstwo nam w udziale przypadnie, to...” — błysk oczu uczynił dokończenie zdania zbytecznym.

Od 1922-go roku nie zmieniła się umysłowość moskiewskich bonapartistów. Świadczy o tym również i socjalistyczny „Populaire”, który dochodzi do pesymistycznego wniosku że wszelkie źródła poprawy teraźniejszego położenia ekonomicznego

zasilane polityką „Nepu” są ostatecznie wyczerpane. Kredyt Sowietów — moralny i materialny — sprowadzony został do zera na całym obszarze kapitalistycznego świata cywilizowanego.

„Nie może już dziś być mowy o zażegnaniu kryzysu — pisze „Populaire” — przy pomocy bardziej liberalnych koncepcji gospodarczych. Złotki w samej strukturze politycznej państwowego ustroju bolszewickiego. Upór Stalina może jedynie przyspieszyć likwidację sowieckich rządów i nadać jej cechy gwałtownego przewrotu wewnętrznego. Metody, proponowane przez t. zw. „opozycję prawicową”, byłyby w stanie zwolnić tempo nieuniknionej ewolucji i nawet zapobiec katastrofie. Ale ani jeden, ani drugi program nie potrafi powstrzymać procesu likwidacyjnego bonapartistycznej dyktatury bolszewickiej, o ile interwencja proletariatu rosyjskiego nie wniesie do obecnej polityki pierwiastków szczerze demokratycznych, usuwając widmo wojny bratobójczej”.

A właśnie te tendencje demokratyczne najostrzej zwalcza Moskwa, ta prawdziwa Moskwa, której rzecznikiem nie jest pan komisarz spraw zagranicznych Litwinow w Genewie, lecz pan premier Rykow w Kremle ślepo posłuszny kategorycznym imperatywom Stalinskim. I dlatego mowa jego w tak wojowniczym duchu była utrzymana, i dlatego wszystkie kraje o prawdziwie demokratycznych ustrojach przedstawił on, jako wrogów Rosji szykujących się do napaści na nią. I dlatego też tak ostro potępia cała prasa francuska deklarację pana Rykowa...

Sytuacja na froncie wschodnim pozostaje bez zmiany.
Z. Kl.

FRANCIEZEK MOLNAR.

Dziecinna miłość

Rozmowę tę usłyszałem przypadkowo. Z początku nie zwracałem na nią żadnej uwagi. W miarę jednak, jak chłopcy prowadzili ją dalej, uderzyło mnie niezwykle podobieństwo poglądu na miłość ludzi dorosłych i dzieci. Dlatego przytaczam tę rozmowę.

Jerzy jest małym, zdrowym trzynastoletnim chłopcem. Andrzej jego przyjaciel, jest o rok młodszy. Cała akcja toczy się na zalanej słońcem plaży nad Dunajem. Andrzej siedzi na kamieniu i czeka na Jerzego. Po chwili widać jak Jerzy zbiega z wysokiej góry i bez tchu pędzi w stronę przyjaciela.

Andrzej: — Uff... Nareszcie...
Jerzy: — Dawno czekasz?
Andrzej: — Bardzo dawno.
J.: — Nic nie szkodzi, jeżeli czekałeś nawet długo. Opowiem ci nad zwyczajną historję.

A. (zaciekawiony): — Co takiego?
J.: — Zaraz! Ale ty nie będziesz mi wierzył. Zawsze mówisz, że się chwalam i kłamię... Ale teraz nie kłamię. Wszystko to prawda. Klnę się na honor!

(Chwila milczenia.)

J.: — Nie jesteś wcale ciekawy?
A. (powoli): — A więc...
J.: — Nie jesteś?...
A.: — Mów, jeśli chcesz.
(Chwila milcząca.)
J.: — Mam... kochankę...
A.: — Kłamięsz!
J.: — Przysięgam na honor!
A.: — Daj rękę na to!

J. (podaje mu rękę): — Oto moja ręka!

A.: — Któż ona jest?
J.: — To dyskrekcja... Rękę, że nikomu nie powiesz?
A. (podaje mu rękę): — Przysięgam na Boga, że nie powiem.

J.: — Nikomu?
A.: — Nikomu.
J. (po chwili wahania): — Olga! Gdy wyrzekł to imię sądził, że świat się zapadnie. Ale Dunaj płynie nadal spokojnie i słońce świeci.

A.: — A jak... jak to było... Jak to się stało masz kochankę i że to Olga... jest kochanką... I czy też przysięgałeś?...

J.: — Naturalnie. Właśnie teraz po całowałem Olge!

A.: — Oh!
J. (podniecony): — Opowiedz mi wszystko?

A.: — Tak! Tak! Opowiedz.
J.: — Przysięgnij mi jeszcze raz, (Andrzej podaje mu rękę.) Teraz opowiem ci jak to wszystko było. Wiesz przecież, że Olga zawsze zaczyna się kłócić i ma zawsze brudną rękę gdyż szuka ciągle czterolistnej koniczyny. A jak nie znajdzie czterolistnej tylko trzylistną, to bierze nożyczki i wycina czwarty liść. Dlatego jej powiedziałem: „Ty oszukiwasz, ty szwindelko, to nie przynosi szczęścia, szczęście przynosi tylko wiedzy, jak się znajduje prawdziwe cztery listki. Jak zrobisz z trzech cztery listki, to Pan Bóg cię ukarze. Pan Bóg bowiem nie tworzy po to trzy listki żebyś ty nożyczkami rozciąła na cztery... Ty głupia, ty...”
Na to Olga odpowiedziała: „Zostaw mnie w spokoju, gdyż zabiję

cię... Ty zawsze ze mną zaczynasz, a ja ci nie nie zrobiłam... Idź, baw się z chłopcami nie wtrącaj się między dziewczynki. Twój tatuś powiedział wczoraj wobec wszystkich, że jak jeszcze raz pociągniesz mnie za włosy to dostaniesz takie lanie, że... I „Jacinie” cały dzień będziesz się musiał uczyć. Ty sam jesteś idjota, kłamca, oszust, bo ty mi to wszystko mówiłeś! Zostaw mnie w spokoju!... Gdy to powiedziała, zaczęła nagle wyć i rzuciła się na ziemię.

A.: — Kopnęłaś ją?
J.: — Z początku chciałem tak zrobić. Ale bałem się podejść blisko do niej. Ona bowiem mogła łatwiej kopnąć gdyż leżała na ziemi, mogła dwoma nogami, a ja musiałem na jednej nodze stać, i mogłem tylko drugą kopać.

A.: — Spoliczkowałeś ją?
J.: — O tem też myślałem, ale ona ma taką małą twarzyczkę, że się myśli, że ręka by spadła, chociaż zasłużyła na to, bym ją spoliczkowałem. Ja jej nic nie zrobiłem, a ona mnie straszyla moim ojcem który mnie może bić kiedy chce.

A.: — A potem?...
J.: — Podeszłem więc do niej i powiedziałem: „Nie płacz, czego ryczysz, przecież ci nic nie zrobiłem, ani razu cię nie uderzyłem... ktoś przyjdzie i zobaczy, to pomyśli, że ci coś zrobiłem, i wszystko się na mnie skrupi... Wstań otrzyj sobie oczy...”
A.: — Ona wstała??
J.: — Tak, ale nie miała chęteczki, żeby sobie oczy wytrzeć. Wytarła rękę, pełną ziemi... pobrudziła sobie całą twarzyczkę, a ma taką małą, że aż litość...

A.: — A potem?
J.: — Tak, ale nie miała chęteczek Powiedziałem: „Nie patrz tak głupio!” Rzeczywiście tak było, a ciągle jeszcze przytem płakała. Aż musiałem się śmiać, tak to komicznie wyglądało. Zapytała: „Dlaczego się śmiejesz, jak ja płaczę?” „Włócz nie płacz” — zawołałem. Odrzekła: „Ale ja muszę! Nie wiem dlaczego!”
A.: — Taką jest głupia?
J.: — Oneyzawsze płaczą... Powie działałem: „Dobrze, nie będę się śmiał...” Ona znowu: „Ja już nie płaczę...”

A.: — Dlaczego nie zostawiłeś jej i nie odszedłeś?
J.: — Z początku chciałem tak uczynić, ale ona trzymała mnie za spodenki trykotowe i nie chciała mnie puścić. Mówiła: „Nie zostawiaj mnie, mam tu sama płakać?...” Powiedziałem: „Nie rycz już, bo wpadnę w taką złość, że... że... cię uderzę!”

A. (zadowolony): — Uderzyłeś ją?
J.: — Myślałem o tem, ale nagle stało się... rzuciła mi się na szyję. Myślałem, że chce mnie drapać, złapałem ją za rękę. Ale ona chciała tylko popłakać mi nad uchem, położyła głowę na ramieniu i rzekła: „Nie rób mi nic, ja ci też nie złego nie zrobiłam...”, objęła mnie mocno przytuliła swoją małą twarzyczkę do mojej, trzęsła się cała, jakby miała febre. Rzекłem wówczas: „Dlaczego przysięgałaś do mnie?” Bałem się przez chwilę, że odejdzę, ale ona nie puściła mojej szyji. Pociąsałem ją: „Ty królowo, nie płacz nie rycz...” Poglaskałem ją po włosach, objąłem i powiedziałem: „Pocałuję cię, jak mi dasz słowo, że nie

komu o tem nie powiesz”. Dała mi na to rękę i przysięgała. Pocałowałem ją w głowę, a ona rzekła: „W bluzie też”. Pocałowałem ją więc w twarzyczkę. Wówczas powiedziała: „teraz przysięgnij mi, że mnie kochasz”. Dałem jej na to zaraz rękę, a ona dała mi na pamiątkę, prawdziwą, czterolistną koniczynę, nie taką oszukana przez nożyczki. „Zasusz sobie w książce do modlitwy i pośpiesz się z tą szkołą, ja też się pośpieszę, to się pobierzemy.”
A.: — A potem??

J.: — Potem rozległo się wołanie: Olga... Olga... Olga... Ona się przelekła i powiedziała: „Nie dostanę „salami” jak się nie pośpieszę”, i uciekła. Zostawiła mnie tam... Stałem to miejsce, gdzie ona leżała, był to mój miejsce, gdzie ona leżała, była tam zgniecioną trawą, położyłem się akurat tam i gryzłem trawę.
Milczenie. Słońce ciągle grzeje, a Dunaj wciąż płynie pod górą.

A.: — Czy masz dla mnie markę Paragwayu?
Nie słyszysz odpowiedzi. Jerzy ogła da swoje paznokcie.
A.: — Więc co będzie z Paragwayem?
(Jerzy otrząsa się i patrzy na niego.)
J.: — Co?
A.: — Co będzie z marką Paragwayu?

J.: — Nie dostaniesz już tej marki Ani tej, ani żadnej. Wszystkie marki będą oddawał teraz Oldze...
Andrzej parzył przez chwilę na niego, podnosi się zwolna i odchodzi. Jerzy kładzie się na ziemi i marzy, parząc na niebo.

Oto cała historia. Dziecinna, ale jakże podobna do historii ludzi dorosłych.

Boje ligowe

Pierwsza klęska Ł. K. S-u -- Mistrz Polski na czele tabeli

Turyści--Czarni 1:1 (0:1)

Wczorajszych zawodów nie można za liczyć do rzędu meczów mocno interesujących. Ogólnie spodziewana poprawna forma fioletowych nie dała się zauważyć. Dzięki tylko przypadkowemu szczęściu Turystów mecz zakończył się wynikiem remisowym.

Lwowianie pokazali grę daleko lepszą i górowali techniką i taktyczną. Turyści natomiast grali bezplanowo. Wszystkie akcje napadu nie były obmyślane, gra miała raczej charakter kopania i jak się uda wtłoczenia piłki do bramki. Atak fioletowych grał bez głowy. Hermans zdaniem naszym wogóle nie nadaje się do drużyny ligowej. Węglowski statystował poruszając się leniwo. Reszta przeciętna z wyjątkiem Frankusa który był najpracowitszy. Pomoc nie umiała skutecznie wspierać napadu i przeciwstawić się naporowi Czarnych. W obronie Kubik lepszy. Karasiak zwłaszcza w pierwszej połowie słaby. Jedyne Michalski spełniał swe zadanie. Ogólnie w całym zespole fioletowych nie kleiło się.

W przeciwieństwie natomiast lwowianie pokazali że umieją grać w football zwłaszcza w pierwszej połowie. Atak kierowany przez wszedobylskiego Nastulę posuwał się dziarsko do bramki Łódzian. Pomoc Czarnych pokazała jak należy współdziałać z atakiem i jak pracować defensywnie.

Obrona pewna i ruchliwa, bramkarz zawsze na miejscu dzielnie broń swęj świątyni. Przed sędzią Arczyńskim drużyny stanęły w składach:

CZARNI: Krasicki (Winnicki), Chmielowski, Olejniczak, Ozaist, Witkowski, Piłat, Harasymowicz, Sawka, Nastula, Reyman III, Piłat II.

TURYŚCI w składzie nieco przegrupowanym od początku meczu gra obu zespołów jest dość leniwa, po chwili Czarni przychodzą do głosu i mają lekką przewagę nad Łódzianami. Nie trwa to długo, bowiem gra staje się otwartą. W pewnym momencie atak Czarnych pięknie przechodzi przez obronę Turystów i Nastula pewnie zbliża uzyskuje prowadzenie.

Ten moment nie deprymuje Łódzian którzy zabierają się do żywej akcji. Jednak ocięzali Hermans za wodzi i psuje akcje napadu. Wynik 1:0 dla Czarnych utrzymuje się do przerwy. Po zmianie stron Turyści ryzykują poważny eksperyment. Przenoszą Hermansa na skrzydło, Kubiką do napadu, a Frankusa do obrony. W rezultacie atak zyskał na tem przestawieniu wiele, a defenzywa wcale nie stała się słabszą. To też Fioletowi uzyskują kulkuminutową przewagę. W tym czasie opu-

sza boisko Nastula po zderzeniu się z Karasiakiem, jednak po chwili wraca.

I znów gra staje się ospałą, aby wreszcie w 20-ej minucie po centrze Hermansa przynieść Turystom wyrównanie. Był to tragiczny dla Czarnych moment bo Krasicki puścił piłkę tylko wskutek niebezpiecznego ataku Karasiaka, Kubika i Bałczewskiego, którzy się wpełnili bramkarza gości do siatki. Krasicki w tej opresji został fatalnie rozbity i opuścił boisko w stanie nieprzy-

tomnym. Zaopiekowało się nim, pogotowie, a na jego pozycji stanął Winnicki.

Do końca meczu gra jest wyrównana. Raz jeden mają Turyści nadzieję na zdobycie bramki z wolnego, ale sędzia odgwizduje koniec gry.

Z obu zespołów najlepiej grali Nastula i Frankus. Pierwszy jest naszą Czarnych, drugi — najpracowitszym graczem Turystów. Obrony u obu przeciwników dobre. Skrzydła słabe.

Przykrym jest fakt że na meczu ligowym Turystów porażka drugi w tym sezonie ostra ostrej gry pada bramkarz gości. Tak było z Kellerem z Polonią, to samo spotyka Krasickiego. Niemie wrażenie na publiczności sprawiło wleczenie nieprzytomnego bramkarza przed Trybunami. Czyż nie można go było przynieść?

Zawody prowadził poprawnie p. Arczyński z Krakowa. Publiczności niewiecej ponad 1500

WYNIKI LIGOWE W KRAJU.

Spotkania drużyn ligowych przyniosły szereg sensacji w postaci porażek Legii i ŁKS-u oraz rekordową ilość remisów.

WISŁA—RUCH 2:2

Wisła ledwie jeden punkt wywiodła ze Śląska. Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek i Sobota, dla Wisły Rejman i Balcer.

IFC. — ŁKS. 5:2.

Jak przewidywaliśmy Śląsk był Barceloną dla liderów Ligi, bo i ŁKS utarcił punkty. IFC znacznie górował i zdobył bramki przez Geislera II, Pośpiecha i Wyleżoła po 1. Dla Łódzian strzelcami byli Cyll i Król.

GARBARNIA — LEGJA 4:2.

Garbarnia potwierdziła swą wysoką klasę, bijąc w pięknym stylu wojskowych. Zwycięzcy zdobyli gole przez Smoczka 2, Pazurka i Konkiewiczą. Ze strony Legii punkty uzyskali Łańko i Przędzicki.

WARSZAWIANKA—POGOŃ 1:1.

Trzeci wynik nierozstrzygnięty dnia.

Warszawianka osłabiona brakiem Korngolda i Szenajcha, uzyskała gola przez Piliszka. Kuchar był strzelcem Pogoni.

TABELA LIGOWA.

	gier	pkt.	bram.
1. Wisła	7	13	27:16
2. Ł. K. S.	8	12	15:11
3. Garbarnia	8	10	23:16
4. Ruch	6	8	11:6
5. I. F. C.	6	8	9:6
6. Legia	9	8	13:15
7. Warta	7	6	15:15
8. Czarni	5	5	13:12
9. Pogoń	6	5	8:11
10. Czarni	7	4	9:11
11. Warszawianka	6	4	7:11
12. Turyści	6	4	7:11
13. Polonia	9	3	13:23

Międzynarodowe wyścigi kolarskie

Imponujący przebieg zawodów--Polacy zwycięzcami wyścigu międzynarodowego

Drugie tegoroczne wyścigi kolarskie wypadły pod względem sportowym doskonale. Jedyne pod względem kasowym zawody wypadły nie najlepiej. Lecz jest to wina nie organizatorów; lecz publiczności, która zlekceważyła sobie tak piękny program wczorajszych wyścigów. Miła niespodzianką sprawiła para niemieckich jeźdźców Gangel—Lindner. Okazali się oni wybitnymi jeźdźcami o doskonałych warunkach fizycznych. Zwłaszcza Gangel wykazał swe zdolności sprinterskie, zarówno w biegu gości który wygrał jak i w biegu parami.

Bieg sprinterski stał się łupem Fogta, który w czasie 15 sek. pobił Rettiga.

Wyścig międzypaństwowy Polska—Niemcy wygrali Polacy w stosunku 15:13. Wyniki poszczególnych części tego wyścigu są następujące: Mecz. Zybort bije Hoffmana w czasie 13,8 sek. Brauner—Lindnera. Jakow — słabo usposobiony wczoraj Pusza. Fligel—Einbrodta i Szmidt—Hallera. Czasy stosunkowo słabe.

Wioski drużynowy bieg przesładowania wygrała drużyna niemiecka w czasie 2 min. 35,8 sek.

Sceatsch na przestrzeni 2000 mtr.

wygrał Hoffman (Niemcy) przed Braunerem, Zybortem i Puszem.

Bieg gości zagranicznych wygrał Gangel w czasie 14 sek.

Bieg parami na przestrzeni 40 kilometrów emocjonującej i bardzo interesującej walce, obfitującej w „wysypki” wygrała para Fligel—Johow, przed nieszczęśliwie jadącą ale doskonałą parą Gangel—Lindner. Trzecia para Hoffman—Haller wyprzedziła najlepszą łódzką parę Szmidt—Zybort o jedno okążenie. Czas zwycięzcy wynosi 1 godz. 1 min. 1,6 sek. Organizacja doskonała. Publiczności mało.

GRY SPORTOWE

HAZENA.

ŁKS. — WKS. 10:8 (4:4).

Zaprzysiężone drużyny rozegrały propagandowy mecz w Ozorkowie. Wobec licznie zebranej publiczności zwycięstwo nieznaczną różnicą 2-ch bramek uzyskały panie ŁKS-u WKS. był nieco lepszy do przerwy potem osłabił, wycieńczony własnym tempem. Gra obfitująca w gole, wykazała słabą formę bramkarzy i dobrą kondycję napadów. W WKS-ie najlepiej grała pomoc i obrona oraz Kobielska i Gundelachówna w ataku. ŁKS., który wy-

stąpił bez swych doskonałych następców Lewinówny i Kwaśniewskiej, grał ogromnie pracowicie i dzięki temu wygrał. Najlepszymi jego zawodniczkami były: Rytlówna, Janczakówna I i Zylberżanka. Drużyny doznały niezwykle gościnnego przyjęcia od „Sokoła” ozorkowskiego, który organizował imprezę.

WKS. — Gimnazjum (Zgierz) 8:2.

Rezerwowa drużyna hazeny W. K.S-u zwyciężyła Zgierskie gimnazjum żeńskie bez trudu.

KOSZYKÓWKA.

WKS. — Orle 48:15
ŁKS. — Zjednoczone 50:11
Hertha — Strzelec 42:0
Absolwenci — Kadimah 11:7
ZMP. — Geyer 22:16
ŁTSG. — Hakoah 60:3
YMCA. — Oratorjum 48:33
HKS. — Widzew 42:24
Poznański — Hasmona 28:21
TUR. — Triumf — zawody te nie odbyły się z powodu spóźnienia się sędziego p Maciaka.

Rocznik 1908 Kto ma się stawić dziś do poboru

W dniu dzisiejszym, jako kolejnym dni powszechnego poboru, winni stawić się:

Przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Pomorskiej 18 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 5-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: F. H. I.

Przed komisją poborową Nr. 2 przy ul. Ogrodowej Nr. 34 — winni stawić się mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 7-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: O. P.

Przed komisją poborową Nr. 3 przy ul. Zakątnej Nr. 82 winni stawić się mężczyźni rocznika 1906 i 1907, którzy dotychczas nie stawili się przed komisją poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej — zamieszkali na terenie 1-go, 4-go, 6-go, 7-go, 10-go, 12-go 13-go i 14-go komisariatu policji.

Do przeglądu należy stawić się w stanie trzeźwym, wymytym i posiadając dokumenty osobiste.

Mistrzostwa Łodzi w klasie A

Ł.T.S.G.—Orkan 4:1

Jak ogólnie spodziewano się zwycięstwo odniosła drużyna ŁTSG., powracające do swej dawnej formy Orkan grał słabo.

WKS. — Hakoah 2:0

Zwycęstwem tem WKS. zdobył prowadzenie w mistrzostwie. Mimo to wykazał niezbyt dobrą formę.

Union — PTC. 4:2

Ładny sukces Unionu, który znacznie poprawił swą sytuację w mistrzostwie.

Widzew — Sokół 4:1.

Łatwe zwycięstwo Widzewa jest jednocześnie groźbą spadnięcia do klasy B dla Sokola

Skład reprezentacji Łodzi

na zawody piłkarskie Łódź—Warszawa

Kapitan związkowy ŁZOPN-u ustalił następujący skład na niedzielny mecz piłkarski Łódź — Warszawa o puchar Republiki: Michalski, Cyll, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Śledź, Janczyk, Król, Sowiak, Durka.

Na mecz ze Lwowem, który odbędzie się tegoż dnia ustalono skład: Falkowski, Gatocki, Wildner, Pudlarz, Pogodziński, Jasiński, Frankus, Kulawiak, Królik, Herbstreich, Strzelczyk.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie

kolegium sędziów gier sportowych

W Środę odbyło się nadzwyczajne zebranie kolegium sędziów gier sportowych na skutek decyzji zarządu ŁOZGS.

Celem tego zebrania było przeprowadzenie sanacji w łonie kol. sędziów, gdzie jak wiadomo prace nie postępowały idealnie. W rezultacie zarząd kolegium sędziów podał się do dymisji. Wybrano komisję 3-ch w składzie: Slazer, Skrzekotowski, Maciak.

Zadaniem tej komisji jest uporządkowanie protokołów dotychczasowych rozgrywek o mistrzostwo i przeprowadzenie uchwał walnego zgromadzenia.

Czytajcie „Głos Polski”

ODEON

PRZEJAZD 2.

Dziś i dni następnych!

?

Która ponętniejsza!!!
Panna współczesna
czy
Panna dawniejsza

odpowiada film p. t.

„NIE OŻENIĘ SIĘ“

Aktualna i atrakcyjna komedia ilustrująca dzieje
współczesnych garçonek.

W rolach głównych:

Lois Moran i Neil Hamilton

Nad program: **FARSA.**

WODEWIL CORSO

GŁÓWNA 1

ZIELONA 2

Najpotężniejszy film z udziałem dzikich drapieżców dżungli pod tyt.:

„Tarzan i złoty lew“

Wspaniała epopea przeżyć, przygód i sensacji w krainach podzwrotnikowych

W roli głównej: **EDGAR RICE**Nad program: **FARSA**Nad program: **FARSA**UWAGA: Wyświetlają jednocześnie
kinoteatry: „Wodewil“ i „Gorso“

ŚWIEŻA —

ELASTYCZNA —

DŁUGOTRWAŁA

Nie widzieliście opony, mogącej dorównywać wytrzymałością i mocą **SEIBERLING SPECIAL SERVICE BALLOON.**

Protector jej jest 50% mocniejszy i 35% głębszy od jakiegokolwiek poprzedniej opony. Daje wam gwarancję bezpieczeństwa niezależnie od szybkości podróżowania.

Seiberling wystąpił znów z doniosłym wynalazkiem. Jest to nowa rewelacyjna kompozycja gumy, zwana **AFFINITE.**Opona zbudowana **AFFINITE'm** przybywa do was świeża, elastyczna i mocna, jak w dniu opuszczenia fabryki. **AFFINITE** wytwarza oponę silną, wytrzymałą i ochrania ją od szkodliwego wpływu czasu.

Obejrzyjcie tę oponę w naszym składzie i porównajcie z najlepszymi znanymi wam.

SEIBERLING

Amerykańska Opona Wyższego Gatunku

SEIBERLING RUBBER COMPANY — Akron, Ohio U.S.A.

Wyłączne zastępstwo na woj. łódzkie

DOM HANDLOWY „WOJPOL” Sp. z o. o.

w Łodzi, ul. Narutowicza 38, tel. 81-38.



Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi
dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnośne-
nie — 40 groszy; z przesyłką pocztowa
kraj — zł. 6,00 — zagranicą — zł. 10,00

Wydawca: łow. wydawnictwo prasowe Sp. z o. o.

Drukarnia „Głosu Polskiego“, Łódź, ul. Piotrkowska 86.

Redaktor: Władysław Cielicki.

Lek dent.

B. Abowa

przyjmuje
od 4-7-ej pp.
Piotrkowska 85.
Tel. 78-21.

ZASTĘPSTWO

skład komisowy lub konsygnacyjny na Górnym Śląsku
z siedzibą w Katowicachprzyjmuje rutynowany kupiec z wykształceniem hand-
lowo-prawniczym, posiadający własne biuro w centrum
miasta i rozległe stosunki w handlu i przemyśle
Górnośląskim za odpowiednim zabezpieczeniem.
Łaskawe zgłoszenia do redakcji sub. „Górny Śląsk“.

FOTOGRAFUJcie SIĘ

GDZIE TANIO i DOBRZE

TYLKO

u „Zjednoczonych FOTOGRAFÓW“

Łódź, ul. Narutowicza 13. ** Telefon 25-00

CENY KONKURENCYJNE:

12 FOTOGRAFJI m. biust zł. 3

6 POCZTÓWEK retuszowanych cała figura „ 5

UWAGA:

Od p. p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty
fotograficzne.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz.

Agentów firma nasza nie wysyła.

Rozwiązanie kwestii dla lokato-
rów, którzy nie mogą złożyć
anteny. Nasze odbiorniki 5-lam-
powe odbierają całą Europę

bez żadnej anteny

Można je również połączyć z kon-
taktem sieci oświetleniowej
POLSKIE RADJO
Inż. KRZYŻANOWSKI i S-ka
ul. Andrzeja № 4.

Lodownia Centralna

ul. Piotrkowska 115

LÓD dostarcza każdą ilość lodu
do użytku domowego
oraz restauracji, cukierni
i t. p. Szybka dostawa. Ni-
skie ceny.
Przy abonamencie mie-
sięcznym — rabat.
1425-31

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2

TELEFON 79-39

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz.
w niedzielę od 11-2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4-5
po poł., dla niezamożnych.

CENY LECZNI.

Dr. med.

STUPEL

Szkołna 12.

Choroby włosów, skórne, weneryczne
i moczościoweNaświetlanie lampą kwarcową prom.
Roentgena, (ekzematy, nowo-
twory złośliwe)przyjmuje od 6-ej do 9-ej po poł. w nie-
działę od godz. 5-ej do 5-ej.

KUPNO I SPRZEDAŻ

BIŻUTERIA

zegarki na raty, ceny gotówkowe „Pre-
ciosa“, Piotrkowska 1-3, w podwórzu.
1535

Potrzebna służąca

do wszystkiego — świadectwa wy-
magane. Zgłaszać się codziennie
między 9-tą a 11-tą Cegielniana
Nr. 64, m. 13.

Znawcy kupują

tylko

Patentowane łóżka polowe

marki „PALMA“



Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy.

1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane
po tekście 50 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Droższe 12 gr. od wyrazu naj-
mniejsze 120 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 12 zł. — Ogo-
szenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagr. o 100 proc. za zastrzeżone miejsce dopłaty